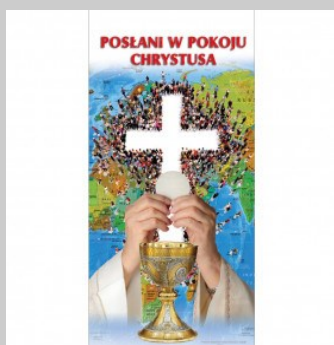




**Tygodnik parafii
pw. Przemienienia Pańskiego
w Polanie
(do użytku wewnętrznego)**



Z nad Sanu (Łowicz 1881 rok,
nr 1). - str. 2
Świadectwo modlitwy różańcowej
str.3

"... Nie wszyscy mogą pościć i składać obfite jałmużny, odbywać długie pielgrzymki dla chwały Bożej, ale wszyscy mogą kochać Boga, wystarczy tylko chcieć ..." Myśli św. Jana Bosko

Wśród Nas

Rok XXX 2022, nr. 39

25.09. 2022 r.

Prorocka obietnica Jezusa

Przypowieść Jezusa stawia przed naszymi oczami obraz tego świata, gdzie niewielka grupa ludzi pławi się w bogactwach, a wielka rzesza cierpi biedę i obojętność. Odwrócenie sytuacji w życiu przyszłym to prorocka obietnica obudzenia sumień bogatych, a zarazem zapewnienie wszystkim, że Bóg nie jest obojętny na tę sytuację i Jego sprawiedliwość zwycięży. Nie wolno jednak zapomnieć, że w Bożym planie zbawienia człowieka nic nie dzieje się nagle. Pan przez proroków zapowiadał przyście Mesjasza, przez Kościół wzywa nas do nawrócenia. Jego zbawienie jest dla każdego i nikt nie jest przez Niego zapomniany. Jak Bóg pamięta o nas, tak my mamy pamiętać o innych. Być dla nich znakiem zbawiającego Boga i dostrzegać w nich Jego obecność. Bóg błogosławi tym, którzy przychodzą z pomocą ubogim, a odrzuca tych, którzy się od nich odwracają. Jezus stał się ubogi, aby nas uczynić uczestnikami Bożego bogactwa na wieki. Prośmy o mądrość naśladowania Go.

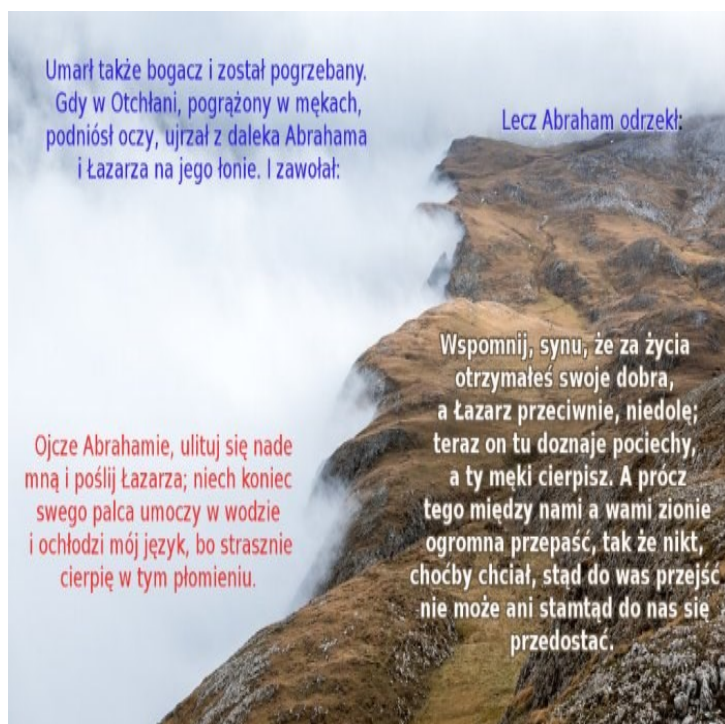
Dziękuję Ci, Panie, za Twoją sprawiedliwość, która zawsze o mnie pamięta. Daj mi cierpliwość w jej naśladowaniu i wrażliwość serca na bogactwo Twojej łaski.

Umarł także bogacz i został pogrzebany.
Gdy w Otchłani, pograżony w mękach,
podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama
i Łazarza na jego łonie. I zawołał:

Lecz Abraham odrzekł:

Ojcze Abrahamie, ulituj się nade
mną i poslij Łazarza; niech koniec
swego palca umoczy w wodzie
i ochłodzi mój język, bo strasznie
cierpię w tym płomieniu.

Wspomnij, synu, że za życia
otrzymałeś swoje dobra,
a Łazarz przeciwnie, niedole;
teraz on tu doznaje pociechy,
a ty męki cierpisz. A prócz
tego między nami a wami zionie
ogromna przepaść, tak że nikt,
choćby chciał, stąd do was przejść
nie może ani stamtąd do nas się
przedostać.



Z nad Sanu (Łowiec 1881 rok, nr 1).

W archiwalnych numerach „Łowca”, organie prasowym Galicyjskiego Towarzystwa Myśliwskiego, można odszukać wiele przyrodniczych tekstów pisanych przez bieszczadzkich korespondentów. Autorzy mieli dar obserwacji i potrafili opisać to czego sami doświadczyli lub z humorem opisać wydarzenia, jakie poznali z drugiej ręki. Jedna z anonimowych relacji opisuje nadejście mrozów w październiku.

„Październikowa niespodzianka śniegowa pomieszała szyki nie tylko nam owsiosiejom, przysypując kartofle, które dziki wygrzebują w biały dzień; i w świecie zwierzęcym poczyniła ona niemałe zamieszanie. Trznadle zleciały się do siól, obsiadając brogi owsiane, kwiczoły też i jemioly chmarami przelatują tu i tam, zdziwione niezwykłym zjawiskiem. Czynią to one zwykle w końcu listopada, gdy je z wyższych gór zawieruchy śniegowe wypłoszą. Sarny także, których mamy dosyć, zeszyły z wyższych kniei do niższych, podszytych okrajków lub laskowych gajów, wychodząc na łączki, zwane u nas ”młaczkami”, gdzie u brzegów Sanu ogryzają pręcie łożowe, gorzkawe wprawdzie, lecz dla ich smaczne i zdrowe pożywienie. Zaprawdę niemiła to niespodzianka - liść pełen jeszcze życia zieleni się na drzewach, a już powleczony całunem śmiertelnym. Potoki a nawet bystry San pokryły się lodem, a toczy się San tuż przy mojej zagrodzie. Dzień był pogodny i mroźny, stałem w środku podwórza dumając nad znikomością wszechrzeczy, zwłaszcza niewytrwałością moich kartofli na mróz kilkunastostopniowy, cisza w około przerywana tylko głośnym płaskaniem pralników, czyszczących bieliznę na zamrzłym Sanie, gdy wtem zawrzał niezwykle gwar i krzyk wśród niewieściej rzeszy. Przypuszczając wypadek jaki, iż może która z piorących kobiet wpadła w wodę pod lód, biegnę ku nim co tchu, i przedstawia mi się zaiste arcy komiczna scena. Sześć kobiet ciągnie włokiem po gładkim jak szkło lodzie ujętą sarnę, która na lodzie zachowała się zupełnie biernie, lecz gdy u brzegu poczuła pod sobą grunt nie śliski, zerwała się, wyzwoliła z rąk trzymających ją kobiet i pomknęła wraz z wełnianym pasem, którym niby cielę za szyję była ujęta. Śmiech, wrzawa i lament właścicielki pasa, pobudził sarnę do tym spiesniejszej ucieczki, a była to koza, która też wkrótce znikła z oczów. Co ją mogło napędzić na goły lód, na którego powierzchni ani chwili nie mogła się utrzymać, nie zdołałem dociec. Prawdopodobnie wilki ją napędziły na lodu, gdzie ją z łatwością złowić mogły. Niezwykły to sposób polowania tych rabusiów!”

Śmierć rysia w Bandrowie. Lwowski „Łowiec” opublikował w grudniu 1883 roku tragiczną przygodę rysia, opisaną przez nadleśniczego z Berehów Dolnych. Ciekawe, że jeszcze 100 lat po zasiedleniu Bandrowa osadnikami niemieckimi w czasach cesarza Józefa II, otoczenie mówiło o nich – koloniści. Jako włościanie zachowywali się podobnie do swoich rusińskich i polskich sąsiadów. Dzikie zwierzęta drapieżne traktowali jak szkodniki. Tym chyba można tłumaczyć bezpardonowe potraktowanie rysia, który na swoją zgubę odwiedził wczesną jesienią Bandrów.

„Berehy, 27 października 1883. Na skutek polecenia c.k. Dyrekcji lasów i domen z dnia 12 b.m., zbadalem bliższe szczegóły, dotyczące ubicia rysia przez włościanina Wilhelma Schneka w Bandrowie, i donoszę co następuje. Dnia 3 b.m około godziny 2giej po południu zobaczyli włościanie kolonii Bandrów na polach obok domostw tej kolonii rysia. Nie wiedząc, jakie to zwierzę, obstąpili go i pędzili do zagród. Ryś widząc się otoczonym, wpadł w płot, przez który jednak przecisnąć się nie mógł. Najodważniejszy z włościan Wilhelm Schnek siadł na niego jak na konia i chciał go żywcem ująć, ale ryś po gwałtownem szamotaniu się wydobył się z płota i ukąsił Schneka w nogę. Mimo bólu nie puścił go Schnek i dusił za szyję. Nadbiegli wreszcie koloniści i ubili rysia siekierami i palkami. Była to stara rysica, silnie zbudowana, dobrze wykarmiona i zupełnie zdrowa, trudno więc zrozumieć, dlaczego zbliżyła się ku wsi i dała się osaczyć. W jesieni często ją pastuchy w polu, w owsie widywali”.

Świadectwo modlitwy różańcowej

Chcę podzielić się z Wami moim świadectwem o sile Różańca św. i potędze wstawiennictwa Maryi. Pochodzę z rodziny ateistycznej, w której nie wolno było nawet mówić o Bogu. Jednak moje serce w dzieciństwie ogromnie tęskniło do Boga i nie przestawałam Go szukać. Znalazła się cudowna osoba, siostra zakonna, która narażając się, zaczęła prywatnie uczyć mnie religii. Również dzięki niej – w wielkiej konspiracji i tajemnicy mając lat trzynaście – zostałam ochrzczona, przystąpiłam do I Komunii św. i bierzmowania. Pomimo tego, że moi rodzice byli niewierzący, a ich małżeństwo skończyło się rozwodem, byłam szczęśliwa, bo naprawdę czułam bliskość Boga. Ale przyszedł czas dorastania, moja zaprzyjaźniona siostra wyjechała do Afryki na misje. Szybko się stałam dość łatwym łupem dla różnych modnych pułapek. Nie mając zwyczaju systematycznej modlitwy (która jest taką „smyczą”, na której Pan trzyma nas przy sobie), załamalam się w wierze. Jeden grzech pociągał za sobą kolejne, te zaś pociągały mnie i nie mogłam, a nawet nie czułam potrzeby uwolnienia się od nich. Czasem przychodziły momenty, że szłam sporadycznie do spowiedzi, ale brak modlitwy i wątpliwości znów oddalały mnie od Boga. Po wyjściu za mąż moje życie jeszcze bardziej się poplątało. Nie widziałam wyjścia: życie w moim małżeństwie stawało się coraz bardziej zagmatwane. Od miesięcy cierpiałam na całkowitą bezsenność. Któregoś dnia wstałam bardzo wcześnie i z rozpaczą w sercu idąc przed siebie, trafiłam do kościoła. Uklękłam przed wizerunkiem Matki Bożej i po raz pierwszy w życiu modliłam się naprawdę z całej duszy z wewnętrznym krzykiem o ratunek. I stał się cud – wszystko się we mnie w jednej sekundzie uspokoiło. Na dodatek, jak się później okazało, spokój trwał, straciłam jakikolwiek pociąg do grzechów, a moje małżeństwo zaczęło przeżywać prawdziwy renesans. Jednak minęło dużo czasu, zanim się nawróciłam. Wszystko to, co się stało po tej modlitwie, przyjąłm jako prezent, sama natomiast nic nie robiłam w kierunku pogłębienia swojej wiary. Był początek lata spotkałam nie widzianą od lat przyjaciółkę, która właśnie wróciła z Fatimy i ofiarowała mi przywieziony stamtąd różaniec. Dziwny był to dar, ponieważ „przyczepił się” do mnie, nie pozwalał się odłożyć na półkę, ani do szuflady. Cały czas coś mnie ciągnęło, by trzymać go w ręku. Nawet idąc spać, kładłam go pod poduszkę. Nie był jakiś szczególnie cenny – zwykły drewniany różaniec. W końcu zaczęłam modlić się na nim, bo odniosłam wrażenie, że on tego „żąda”. I wreszcie po czterech latach poszłam do spowiedzi – tym razem – z głębokiego przekonania, choć nie była to jeszcze ta spowiedź, która ostatecznie odciągnęła mnie od przeszłości. Nie była może dobrze przygotowana, ale był to naprawdę poryw serca. Odtąd nie opuściłam żadnej niedzielnej Mszy św. i starałam się odmawiać choć jedną tajemnicę Różańca dziennie. Jesienią zaś, znalazłam się po raz pierwszy w Medjugorje. Jechałam tam z sercem całkowicie otwartym na to, co Bóg chce, abym robiła w życiu. Nie będę opisywać tego wszystkiego, co przeżyłam w Medjugorje za pierwszym razem i podczas następnych moich pobytów tam. Powiem tylko tyle, że otrzymałam wielką łaskę nawrócenia, a Pan stał się moim najlepszym Przyjacielem. , Dał mi łaskę zerwania z całym dotychczasowym sposobem życia, łaskę modlitwy i postu. Jestem bardzo wdzięczna Maryi za ratunek i za ten różaniec, który „wymusił” na mnie modlitwę i moje nawrócenie. Mało tego, po dwóch latach modlitwy na nim i postów dwa razy w tygodniu w intencji mojej mamy, stał się wielki cud jej nawrócenia po całym życiu z dala od Boga, a nawet w opozycji do Niego. Jestem przekonana, że powierzając się Maryi i modląc się na różańcu, można zmienić świat na lepsze. Dlatego rozdaję różańce ufając, że może za pomocą któregoś z nich Maryja przyciągnie kogoś do Jezusa, tak jak to było ze mną. Tak więc proszę wszystkich, którzy mają jakieś problemy „nie do rozwiązania” – powierzcie je Maryi i starajcie się choćby mieć przy sobie różaniec. Maryja z pewnością znajdzie w końcu sposób, by Was skłonić do modlitwy. Szczęść Boże! (Barbara)

1. Dziś obchodzony jest dzisiaj Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Modlitwą wspieramy wszystkich, którzy z powodu wojny, prześladowań i innych trudności musieli opuścić rodzinny kraj, aby doświadczali życzliwości i odpowiedniej pomocy w nowych środowiskach.
2. W czwartek, 29 września święto Świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. W tym dniu w naszej parafii z racji wizytacji kanonicznej zawita ks. Arcybiskup Adam Szal: w programie wizytacji spotkanie w szkole z uczniami i nauczycielami o godz. 14 00. Następnie wizyta na cmentarzu. O godz. 17 00. Msza św. z udzieleniem sakramentu Bierzmowania naszej młodzieży. Spowiedź przed Mszą św. we wtorek i środę.
3. W najbliższą sobotę rozpoczniemy październik – miesiąc modlitwy różańcowej. Zapraszamy wszystkich: dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w nabożeństwie różańcowym. W poszczególne dni będziemy się modlić za rodziny naszej parafii. W tym roku naszą modlitwę rozpoczniemy od Polany Dolnej.
4. W sobotę przypada także pierwsza sobota miesiąca. Nabożeństwo ku czci Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny o godz. 8 00.
5. Najbliższa niedziela będzie pierwszą niedzielą miesiąca. Z tej racji wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja po Mszy Świętej. Zmiana tajemnic Różańca świętego po mszy św. O godz. 11 00.
6. Wszystkim jubilatam i solenizantom tego tygodnia życzymy obfitości Bożego błogosławieństwa oraz opieki Niepokalanej.

Intencje Mszy Świętych

25 Wrzesień - Niedziela

o godz. 8 00. 1) + Stanisław. Krakowski (gr.)
godz. 11 00. + Czesława (k) + Józef Krakowski

26. Wrzesień - Poniedziałek - 1) + Stanisław Krakowski (gr.) 2) + Filip Tomski

27. Wrzesień - wtorek - 1) + Stanisław Krakowski (gr.) 2) + Henryk Zatwarnicki od rodz. Maruszczak

28. Wrzesień - środa 1) + Stanisław Krakowski (gr.) 2) + Filip Tomski

29. Wrzesień - czwartek 1) + Stanisław Krakowski (gr.) 2) + Filip Tomski

30. Wrzesień - Piątek 1) + Stanisław Krakowski (gr.) 2) + Petronela, + Kazimierz Janusz Mroczek

1 Października - Sobota - 1) + Krystyna Dziura (gr.)

2) + Dziękczynno—błag. dla Grzegorza z okazji 60 rocz. urodzin.

2 Października - Niedziela

o godz. 8 00. +Krystyna Dziura (gr.)

o godz. 11 00. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla rodziny.